

Saltromowska metoda profilaktyki i terapii

Mowa tu o metodzie pracy stosowanej w Domu Otwartych Drzwi (DOD) stowarzyszenia Saltrom przy realizacji programu profilaktyki i terapii uzależnień „Saltrom 2000”. Saltromowska metoda jest owocem zastosowania w DOD Systemu Prewencyjnego św. Jana Bosko realizowanego dziś przez salezjanów w ponad 120 krajach świata.

Kluczem do zrozumienia saltromowskiej metody jest rzeczywistość kryjąca się pod słowem „dobroć”. Podstawą do realizacji metody jest „asystencja”, czyli aktywna obecność wychowawców wspierających wychowanków w ich dążeniu do dobra i wykluczających możliwość czynienia zła. Celem stosowanej metody wychowawczej jest możliwie pełny rozwój młodego człowieka. Integralność rozwoju uwzględnia w nim zarówno wymiar ludzki, jak i religijny. I dlatego właśnie saltromowska metoda opiera się o chrześcijański system wartości.

Saltromowską metodę na zasadzie eksperymentu począwszy od 1981 roku, czyli od czasu powstania stowarzyszenia, współtworzą salezjanie, wychowawcy, narkomani, dzieci i młodzież z najuboższych rodzin Krakowa. Wszyscy oni budują Wspólnotę Wychowawczo-Duszpasterską (WWWD) Saltrom.

Tym, co zazwyczaj szokuje poznających saltromowską metodę jest fakt, że

łączy ona w sobie pracę profilaktyczną z terapią narkomanii. W jednym dziele DOD obecne są dzieci ze środowisk bezpośredniego zagrożenia oraz lecący się narkomani. Mało tego: narkomani przez lata specjalizujący się w produkcji, handlu, zażywaniu narkotyków, a co za tym idzie w kłamstwach, kradzieży, przemocy, a więc stanowiący doskonały materiał na „edukatorów zła” zajmują się dziećmi skłonny do tego, by iść w ich ślady. I to można nazwać metodą? Takie jest doświadczenie Saltromu. W ciągu 1994 roku ponad dwudziestu narkomanów, głównie krakowskich, zdecydowało się na terapię w DOD Saltromu. Kolejne etapy realizacji metody polegały na tym, że:

1. każdy z nich wcześniej odbył tzw. detoksykację.
2. przez tydzień zamieszkiwał w DOD po to, by i on sam mógł zapoznać się z metodą terapii, i aby „domownicy”, czyli ci, którzy zdecydowali się na to, by przez minimum pół roku mieszkać w Saltromie, mogli przyjrzeć się kandydatowi.
3. tygodniowy pobyt kończył się podjęciem decyzji, czy narkoman będzie mógł podjąć terapię, kto będzie jego indywidualnym terapeutą, jak długo i na jakich zasadach pozostanie.

W większości przypadków kandydaci byli przyjmowani i wtedy rozpoczynali za-

jęcia terapeutyczne, przy czym przez pierwszy miesiąc pobytu zazwyczaj nie byli oni włączeni w pracę wychowawczą z dziećmi czy młodzieżą, lecz podejmowali pracę konieczną do funkcjonowania domu: sprząkanie, remonty, szycie, urządzenie domu, zajęcia plastyczne itp. Po przejściu tego etapu lecący się narkoman stawał się wychowawcą dzieci i młodzieży pochodzących ze środowisk największego zagrożenia, którzy to młodzi w liczbie około stu przychodzili każdego dnia do DOD. Na tym etapie jego praca polegała na asystencji, rozmowach indywidualnych z młodymi ludźmi, wspieraniu pozytywnych inicjatyw młodych, upominaniu. Styl działania cechowały: dobroć, pogoda ducha, cierpliwość. Wykluczone były: przemoc i kary. Takie postępowanie nie było łatwe dla wielu leczących się, którzy w okresie zażywania preferowali raczej zachowania przeciwnie wymienionym. Stąd lecący się narkoman stając się wychowawcą musiał rezygnować z pewnych negatywnych zachowań (np. przeklinanie), nie mógł koncentrować się tylko na sobie, lecz samego siebie poznawał z relacji z dziećmi czy młodzieżą. Rozwiązywaniu problemów, rozwojowi pacjenta służyły cotygodniowe rozmowy z indywidualnym terapeutą, codzienne wieczorne odprawy sumujące miniony dzień i planujące następny, cotygodniowe spotkania domowników. Dla chętnych pozostawała też propozycja codziennie odprawianej Mszy świętej czy też cotygodniowych spotkań modlitewnych.

Jedyną zasadą DOD był zakaz wejścia do domu pod wpływem alkoholu lub narkotyków i zakaz stosowania przemocy fizycznej. Rolą lecącego się narkomana zwanego „domownikiem” lub wychowawcą była troska o zachowanie tej zasady. Zdawać by się mogło, że było to trudne, tym bardziej, że domownicy byli pozbawieni prawa karnania. Mogli jedynie postulować do mnie, jako do „ojca” domu, żebym kogoś ukarał i wiedzieli, że najczęściej unikam kar. A jednak pozytywne nastawie-

nie dzieci, młodzieży i leczących się narkomanów ukształtowały „pozytywne” środowisko wychowawcze wolne od alkoholu, narkotyków i przemocy. Mówiąc „pozytywne” należy wziąć pod uwagę to, że tworzący je stanowili wcześniej gang, nadużywali systematycznie alkoholu, byli uzależnieni od narkotyków itd. Stąd przez niektórych obserwatorów saltromowskie środowisko wychowawcze postrzegane było mniej pozytywnie. Faktem jest, że ośrodek zyskał akceptację społeczną zarówno lokalnego jak i szerszego środowiska.

Do opisu metody wychowawczej dodać jeszcze można i takie elementy: niektóre z przychodzących dzieci dużym autorytetem darzyły lecących się narkomanów, ponieważ ci potrafili z doświadczeń własnego życia wydobywać argumenty przekonujące dzieci, że nie opłaca się czynić zła. To stwarzało dobry grunt do realizacji pozytywnych programów rozwoju takich jak: „Pinokio”, „Fantazja”, „Narnia”, które wyrabiały przekonanie, że „warto dobrym być”. Istotnym w tej metodzie stało się i to, by młodzież trwającą w nudzie czynić wychowawcami dzieci - tak powstał program: „Młodzież-dzieciom”. W pracę wychowawczą włączyli się tzw. „ochotnicy”, czyli ludzie, którzy zdecydowali się na to, by co najmniej pół roku życia poświęcić pracy wychowawczej z dziećmi czy młodzieżą zamieszkując w DOD. Dużo pozytywnych wartości wnosili też przychodzący klerycy lub studenci krakowskich uczelni. W ten sposób rozszerzała się i pluralizowała Wspólnota Wychowawczo-Duszpasterska Saltrom. Istotnym było to, że poprzez cotygodniowe szkoleniowe „spotkania czwartkowe”, Kursy Wychowawcy Kolonijnego, obozy szkoleniowe, nawet zagraniczne np. we Francji dla dziesięciu wychowawców Saltromu, czy też zespołową wspólną pracę wychowawczą (na koloniach, w Świecie Dziecka, kawiarni, przy organizacji poszczególnych akcji...) zespół uczył się tego, jak pomagać poszczególnym ludziom pracując jednocześnie w

oparciu o jedną zwartą metodę wychowawczą.

Sam dom, w którym pracowaliśmy z młodymi był ubogą kamienicą zarządzaną głównie przez samych młodych. Większość środków finansowych, materiałów, żywności pochodziła z kwestowania, co należało również do młodych. Tak więc podstawowe zajęcia konieczne dla funkcjonowania domu były terapią zajęciową edukującą młodych do umiejętności radzenia sobie w życiu.

Sumując powyższy opis możemy syntetycznie wyodrębnić pewne istotne elementy saltromowskiej metody. Są nimi:

- u podłoża jest przekonanie, że w każdym, nawet „najgorszym” człowieku na dnie jego serca jest dobro, które jest na tyle wystarczające, że może uzdolnić tego człowieka do rozwoju własnego życia ku dobru
- postawienie człowieka z jego godnością ponad wartości materialne, programy, plany czy metodę pracy

- przekonanie, że wychowawca, terapeuta winien być nie tylko nauczycielem pewnych prawd, ale i przewodnikiem ukazującym własnym życiem, jak je realizować
- fundament, jakim jest wychowawcza obecność zwana „asystencją”
- ważność kontaktów indywidualnych z wychowankiem
- priorytet terapii indywidualnej nad grupową
- konieczność pozytywnego środowiska wychowawczego
- priorytet „dobroci” nad karami
- oparcie wychowania o chrześcijański system wartości
- wspieranie młodych w ich dążeniach ukierunkowywanych ku dobru
- prowadzenie do tego, by młodzi sami brali odpowiedzialność za własny rozwój
- nauczanie życiowych umiejętności
- praca w oparciu o autorytet „ojca” i o Wspólnotę Wychowawczo-Duszpasterską.

KAZIMIERZ KUC

Saltrom - Verfahren bei der Vorbeugung und Therapie

In der vorliegenden Bearbeitung ist die Rede über das Verfahren, das in dem Haus der Offenen Türen des Vereins "Saltrom" bei der Durchführung des Programms der Vorbeugung und Therapie der Süchte „Saltrom 2000" angewandt wird. Die Saltrom-Methode ist die Folge der Anwendung im Haus der Offenen Türen des Vorbeugungssystems des hg. Jan Bosko, das heutzutage durch Salesianer in über 120 Ländern der Welt realisiert wird.

Die im Begriff „Güte" versteckte Wirklichkeit ist der Schlüssel zum Verständnis des Saltrom-Verfahrens. Die Grundlage bei der Realisierung dieser Methode ist das „Assistieren", also aktive Anwesenheit der Erzieher, die ihre Zöglinge in ihrem Streben nach Güte unterstützen und die Möglichkeit ausschließen, den anderen ein Leid anzutun. Das Ziel der angewandten Erziehungsmethode ist es, den jungen Menschen vollständig zu entwickeln. Die Vollständigkeit der Entwicklung berücksichtigt in ihm sowohl das menschliche als auch das religiöse Ausmaß. Das ist auch der Grund, warum sich das Saltrom-Verfahren auf den christlichen Wertmaßstab stützt.

An dem Saltrom-Verfahren beteiligen sich versuchsweise seit 1981, also seit der Entstehung des Vereins die Salesianer, Erzieher, Drogensüchtige, Kinder und die Jugend aus den ärmsten Familien in Kraków. Sie bilden zusammen die Ge-

meinschaft für Erziehung und Seelsorge "Saltrom".

Die Tatsache, daß das Saltrom-Verfahren die Vorbeugungstätigkeit mit der Drogensuchttherapie verbindet, schockiert oft diese, die mit diesem Verfahren bekannt gemacht werden. In einer Abteilung des Hauses der Offenen Türen befinden sich die Kinder, die aus den direkt bedrohten Milieus kommen und die Drogensüchtigen in Behandlung. Das ist noch nicht genug: Drogensüchtige, die sich jahrelang auf Herstellung, Handel, Drogenkonsum und infolgedessen Lügen, Diebstahl, Gewalt spezialisiert haben, die sich also ausgezeichnet für die Rolle der „Übel-Erzieher" eignen, beschäftigen sich mit den Kindern, die dazu neigen, ihrem Beispiel zu folgen. Läßt sich so etwas Methode nennen? So sind die Erfahrungen von Saltrom. Im Laufe des Jahres 1994 haben sich über zwanzig Drogensüchtige, hauptsächlich Krakauer Drogensüchtige entschlossen, in dem Haus der Offenen Türen bei Saltrom eine Therapie aufzunehmen. Die folgenden Etappen der Realisierung der Methode haben angenommen, daß:

1. jeder von ihnen sich vorher einer Entziehungskur unterzogen hat,
2. jeder von ihnen eine Woche lang im Haus der Offenen Türen gewohnt hat, um sich mit der Methode der Therapie bekanntzumachen und damit sich die